

Dzieje siÄ™™

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 17.01.2025, 20:20:00

W ostatnich dniach wiele siÄ™™ wydarzyło w obszarze, który może na nazwać ogólnie – środowisko Polskiego Związku Jeździeckiego. Najpierw, w dniu zebrania zarządu PZJ, które miało miejsce 15 stycznia w Poznaniu, rezygnację z funkcji członka zarządu złożyła **Patrycja Kaczorowska**. Dzień po tym zebraniu podobną decyzję podjął **Dominik Nowacki**. Na szczycie pozostał 3-osobowy zarząd, a wiÄ™™c możliwość wywołania jego funkcjonowania nie została sparaliżowana. Do PZJ (drogą... elektroniczną...) wpłynęło ponad 50 głosów za tym, aby zwołać (kolejny) zjazd nadzwyczajny celem odwołania obecnych władz, czyli nie tylko członków czÄ™™ciowo nowego zarządu, ale także komisji rewizyjnej. Zarząd ustalił, wiÄ™™c datę tego zjazdu na 8 kwietnia. Dlaczego tak późno? O tym za chwilę. Zarząd na wspomnianym zebraniu w Poznaniu, jeszcze w 4-osobowym składzie, podjął decyzję o unieważnieniu konkursów na sekretarza generalnego oraz szefa wykształcenia. Do tego teÄ™™ jeszcze wróć. No i wreszcie (także 15 stycznia) na stronie internetowej PZJ pojawiło siÄ™™ pismo z ministerstwa sportu informujące o decyzji uchylającej pewną uchwałę zarządu PZJ. I na tym przypadku chciałbym siÄ™™ teraz skoncentrować.

Chodzi o uchwałę zarządu PZJ (nr U/3629/04/Z/2023) z 19 kwietnia 2023 r. Uchwała, na mocy której zarząd przyznał sobie specjalne uprawnienia do nakładania kar pieniężnych na organizatorów zawodów, na sędziów oraz lekarzy weterynarii obsługujących dane zawody. Prawem kaduka przyznał sobie uprawnienia zastrzeżone w myśl zapisów statutu PZJ oraz ustawy o sporcie dla organów dyscyplinarnych, czyli dla rzecznika dyscyplinarnego oraz sędzi dyscyplinarnego. Nie bÄ™™dÄ™™ wnikać, w szczególności wspomnianej uchwały oraz argumentacji, dlaczego zarząd PZJ nie miał prawa jej podjąć. Można siÄ™™c na ten temat dowiedzieć z listu otwartego **Jana Sołtysiaka** opublikowanego na stronie „Świata Koni”. Bo właśnie z inicjatywy Jana Sołtysiaka owa uchwała została zaskarżona do ministerstwa sportu. Ja chciałbym zwrócić uwagę na daty i to co z nich wynika. • 19 IV 2023 – zarząd PZJ podejmuje omawianą uchwałę. A dzień, wówczas w składzie: **Oskar Szrajter** – prezes, **Patrycja Kaczorowska**, **Marcin Kamiński**, **Hubert Kierznowski**, **Kaja Koczurowska-Wawrzekiewicz** – członkowie. • 8 V 2023 – **Andrzej Podgrodzki** („asystent” Jana Sołtysiaka) wysłał do ministerstwa sportu pismo zaskarżające tę uchwałę. • 15 II 2024 – ministerstwo sportu przysłało do PZJ decyzję uchylającą omawianą uchwałę. • 15 I 2025 – środowisko jeździeckie dowiaduje siÄ™™ ze strony internetowej PZJ o decyzji ministerstwa sportu. Nigdy w historii PZJ (przynajmniej tej powojennej) organ nadzorczy, a obecnie jest nim ministerstwo sportu, nie wydał decyzji kwestionującej tryb sprawowania władzy przez zarząd PZJ. Nigdy nie było przypadku uchylenia uchwały zarządu PZJ przez organ nadzorczy. Z tego punktu widzenia jest to wydarzenie historyczne, choć historia to raczej niechlubna. Jak to siÄ™™ mogło stać, że o tak doniosłym wydarzeniu całe środowisko jeździeckie nie wiedziało przez rok i jeden miesiąc! Oczywiście nie „całe środowisko”, bo ktoś w władzach PZJ musiał wiedzieć. Ale kto? Zadzwoń, do Dominika Nowackiego z pytaniem, czy wiedział, że w lutym 2024 roku taka decyzja wpłynęła do biura PZJ? Odpowiedział, że raczej nie, bo nie

pamiątkę takiego wydarzenia, a raczej by pamiętała, biorąc pod uwagę kaliber sprawy. Nie mógł, stwierdził tego na 100%, bo nie miał, akurat dostępu do protokołów z zebrań, zarządu PZJ, w których brał udział. Od prezesa Tomasza Siergieja wiem z kolei, że na poznajskim zebraniu zarządu, kiedy zapytał, o to Kaj Koczurkowski - Wawrzkiwicz, odpowiedział, a w podobny sposób, że nie przypomina sobie takiego pisma z ministerstwa sportu. Zadzwoń, em z kolei do Huberta Kierznowskiego i tu zaskoczenie. Przyznał, że przypomina sobie takie pismo, bo ktoś mu o nim powiedział. Na pytanie – kto? Nie potrafił, odpowiedzieć. No to wiemy, że o decyzji ministerstwa sportu wiedziały co najmniej dwie osoby z zarządu PZJ. Hubert Kierznowski i – no widać – nie – kto? W tym czasie – „dyrektorem generalnym” (uwielbiam to określenie) PZJ był, Marcin Kamiński, a do tego był, już wówczas – po zdetronizowaniu Oskara Szrajera – prezesem. Najprawdopodobniej to na jego biurko decyzja ministerstwa sportu trafiła, a w pierwszej kolejności. Ale nie mógł na wykluczyć, że ową decyzję poznała również Patrycja Kaczorowska, tak że wówczas sprządzają cało sporo czasu w biurze PZJ, bo sprawował dyrektorską funkcję (ds. sportu powszechnego). Niezależnie od tego, czy wiedziały o tym piśmie dwie czy trzy osoby z zarządu, to ich obowiązkiem było, o poinformować pozostałych, a przede wszystkim postawić tę kwestię na najbliższym zebraniu zarządu. Formalnie przyjęło do wiadomości decyzję ministerstwa sportu, no i oczywiście poinformować poprzez stronę internetową całe środowisko, że od 15 lutego 2024 roku wspomniana uchwała przestaje obowiązywać. Dlaczego to nie zostało zrobione? Kto zdecydował, o tym, że decyzja ministerstwa sportu wyładowała w czyjej szufladzie i nie ujrzała światła dziennego przez ponad rok? To są pytania retoryczne. Ale one są kolejną ilustracją, jak źle działa zarząd PZJ. Jak wyglądała transparentność w ich postępowaniu. Jak sprzeniewierzyli się obowiązkom działania na rzecz całego środowiska, a nie tylko na rzecz swoich, partykularnych interesów. Przy okazji tej sprawy dowiedziałem się, że w biurze PZJ w ostatnim czasie nie było czegoś takiego, jak dziennik korespondencji przychodzącej i wychodzącej. Niepojęte! Teraz o innych sprawach. Data zjazdu. 8 kwietnia to bardzo odległy termin od momentu skutecznego zakończenia podpisów przez delegatów. Na pierwszy rzut oka wyglądało to na maksymalne (najpóźniej 90 dni od daty zakończenia wniosku) wykorzystanie możliwości rzędzenia. Ale Dominik Nowacki wyjaśnił mi, że wybrali ten termin, aby pogodzić dwa zjazdy: ten nadzwyczajny (wyborczy) oraz ten obowiązkowy – sprawozdawczy. Ten drugi zazwyczaj odbywał się w drugim kwartale (czerwiec), aby sporządzać bilans finansowy mieli komfort czasowy. Jednak jak się sprządy, to mógł na bilans za poprzedni rok przygotować na koniec marca. W ten sposób unikniemy trzech zjazdów w roku 2025: nadzwyczajny wyborczy, sprawozdawczy i jesienny, kiedy nowi delegaci będą wybierali władze na następne, ale 3-letnią kadencję. I ta argumentacja do mnie trafia. A do Państwa? Co do unieważnienia konkursów na sekretarza generalnego i szefa wyszkolenia. Mógł to i dobrze, że taka decyzja została podjęta. Po pierwsze, skoro od 8 kwietnia będą nowe władze PZJ, to niech one mają prawo rozstrzygnąć, kto miał być sekretarzem generalnym i szefem wyszkolenia. A po drugie, mógł teraz uda się stworzyć taki regulamin składania ofert oraz tryb ich rozstrzygania, że uniknie się powołanego błądu. Chodzi o to, że ministerstwo sportu nie zatwierdziło owych warunków, a przede wszystkim o to, że ich przedstawiciel nie brał udziału w rozmowach z kandydatami. W tej sytuacji PZJ nie mógł, by opłacać poborów sekretarza generalnego oraz szefa wyszkolenia z pieniędzy ministerialnych. I na koniec pytanie – dlaczego ze strony PZJ zniknęła uchwała zarządu PZJ? Mam nadzieję, że to tylko jakaś kwestia techniczna, którą szybko uda się naprostować, bo niestety, w obecnej atmosferze, od razu rodzi się podejrzenie jakiejś kolejnej manipulacji. **Marek Szewczyk**